

Przez dwa tysiące lat chrześcijanie wypatrywali zbliżającego się końca świata, opierając się na analizie Biblii, objawień, prawdziwych bądź domniemanych prorocत्व świętych. Poszukiwania te, w sposób mniej lub bardziej dojrzały, zanurzone były w wierze. Okazuje się, że dziś to nie wystarcza. Z pomocą w tym względy przychodzą... wymarłe cywilizacje i obliczenia „naukowców”...

Żyjący w Ameryce Środkowej Majowie stworzyli w pierwszym tysiącleciu naszej ery wysoko rozwiniętą cywilizację. Byli znakomitymi astronomami, opracowali niezwykły kalendarz podzielony na ery, z których każda liczyła 26 tys. lat. Według Majów piąta era kończy się 21.12.2012 r. W tym miejscu kończy się również ich kalendarz, dalej już nie ma nic. Data ta, traktowana jako termin końca świata, zbieżna jest z innymi przewidywaniami (np. Oriona), wyliczeniami niektórych „uczonych” oraz tzw. kodem Biblii. Według nich, w 2012 r. mają nastąpić wielkie kataklizmy: huragany, trzęsienia ziemi, powodzie. Będą one wynikiem hiperaktywności Słońca, która spowoduje przebiegunowanie Ziemi. Nasza planeta ma się na chwilę zatrzymać, po czym zacznie się obracać w przeciwnym kierunku, tj. ze wschodu na zach. Polskę ma pokryć lodowiec, a najbezpieczniejszym miejscem na Ziemi ma być Afryka (choć nie wiadomo, czy ktoś w ogóle przeżyje).